Nr. 20. Dodatek do Tygodnika katolickiego Nr. 20.

Kronika Soborowa.

XX.

Rzym, 5 maja 1870.

A.

1. Najświeższe pismo O. Guéranger; o regulaminie i kościele wschodnim, wyjątki. — 2. Kodex Soboru Florenckiego odkryty w Dijon przez Guinarda. — 3. Słowa Ojca św. o dziennikarstwie katolickiem. — 4. Adres z dyecezyi Orleańskiéj za nieomylnością. — 5. Polemika — nowy list Msgra Dupanloup przeciw Msgrowi Spalding. — 6. Wyjazd Arcybiskupa Szymonowicza. — 7. Różne wiadomości. — 8. Postulatum o wniesienie nieomylności —

1. Wspomnieliśmy w przeszłéj *Kronice* o rozprawie O. Guérangera p. n. *De la définition de l'infaillibilité papale* ogłoszonéj w *Revue de Monde catholique.* Wyjmujemy z téj gruntownéj pracy uczonego Benedyktyna kilka ustępów, a mianowicie o regulaminie Soborowym i o kościele wschodnim.

„Sobór jest to Kościół zebrany, ponieważ Kościołem rządzi Papież zastępujący Chrystusa, jako naucza Sobór Trydencki. Przywileje zastępcy Syna Bożego są te same podczas Soboru jak po za Soborem. Na Soborze jak i po za Soborem Papież posiada zupełną władzę nad całym Kościołem. Jego władza trwa bez przerwy, chociaż Sobór się zbierze naokoło niego. Może więc i powinien ułożyć regulamin, a nikt nie ma prawa dziwić się temu. Gdyby podczas Soboru nie występował jako głowa, boskie ustanowienie Kościoła byłoby pokrzywdzone.

„Ludzie niekompetentni, nieoświeceni w teologii prawdziwéj niepokoją się w Niemczech i Francyi o wolność biskupom pozostawioną. Powiedzmy im przeto, że Sobór nie może się obyć bez regulaminu a powagą mającą władzę go nałożyć, jest władza Papieża. Kościół zbierając się na Sobór nie przekształcił się wcale w arystokracyą; on pozostaje monarchią jako dawniéj. Niektórzy obmyślali dla Soboru to co się zowie w polityce *zrównoważeniem władz.* Uważano naiwnie pełność władzy Papieża jako skutek wynikły z niezwoływania Soborów przez trzy wieki, otóż zrozumiano widocznie, że ta pełność władzy jest w św. Piotrze i w następcach według postanowienia Chrystusowego: że jéj tylko Kościół zawdzięcza swą trwałość przed obliczem wieków.

„Otóż patrzmy na tych ludzi wyrzekających się swych najmilszych idei, zamykających oczy na krok większości uległéj na Soborze, a oświadczających swą sympatyą dla mniejszości, która wedle pojęć konstytucyjnych nie powinna rościć sobie prawa do powodowania zgromadzeniem. Mylą się dobrowolnie co do ostatecznego rezultatu Soboru, co do rezultatu, który wnet jako pewnik wiary przyjmą wszyscy członkowie Kościoła. Mówićby można, że przysposabiają koniec, aby nie przyjąć wyroków zapadłych i że chcą usposobić umysły tak, aby uważali uchwały jako dzieło zgromadzenia nie mającego wolności a do któréj miało prawo....

„Zastanawiając się nad listem Msgra Orleańskiego słyszę słowa prałata do Msgra z Malines: „Potrzeba, ażeby w Kościele była powaga nieomylna; ale czyż to potrzebne, aby tą powagą był sam Papież; czyżby nie wystarczało, żeby nią była powaga Papieża i biskupów? Msgr. Orleański popada tu w pomyłkę, któréj nie uniknął także Dr. Doellinger. Miesza kwestyą powagi nieomylnéj w rzeczach wiary, tezę, *która zostaje do udowodnienia,* z dogmatem pewnym i objawionym o nieomylności Kościoła. Nie spostrzegł się, że jeżeli w udowodnieniu katolickiem (demonstration catholique), którém mianem nazywają w szkołach traktat *de Ecclesia,* uzasadni się filozoficznie, że sędzia w sporach jest potrzebny i wprawdzie nieomylny, natenczas wskazanie owego sędziego należy do objawienia samego i jest sprawą wyłącznie dogmatyczną.

„Nie chodzi więc o powiedzenie: „Czyżby nie wystarczało, aby powagą ową była powaga Papieża, wraz z biskupami zgromadzonymi? Jedno tylko trzeba wiedzieć i zrozumieć, a rozumowanie upadnie. Komu Jezus Chrystus powierzył przywilej nieomylności? Każdy katolik odpowie, że złożył go w Kościele; ale to pojęcie jak wszystkie pierwsze prawdy dogmatyczne przybrało na rozciągłości. Wiemy n. p. i wierzymy, że jest Kościół nauczający i Kościół naukę przyjmujący; wiemy i wierzymy, że zgromadzenie biskupów z Papieżem orzekając w sprawie nauki Kościoła jest nieomylne. Ażeby się dowiedzieć, czy Papież zatwierdzający o wierze *ex Cathedra* jest nieomylnym, również tylko za pomocą objawienia do tego dojść można. Kościół w swéj praktyce pozwala nam wnioskować, że taka jest jego wewnętrzna wiara, tradycya Ojców to głosi, zgoda prawie powszechna uczonych za tém się oświadcza równocześnie, kiedy trzy texta Ewangelii zdają się wyraźnie tego nauczać. Wśród takich okoliczności czyż stósownem jest powiedzieć, że to mu zdaje się być niepotrzebnem? Czyż nie widzi Msgr Orleański, że po prostu idzie o fakt objawiony lub nie, a rozumowanie nad potrzebą lub niepotrzebą do niczego nie prowadzi?

„O kościele wschodnim, biskup Orleański mówi do Arcybiskupa z Malines: „W IX. wieku z bólem stracilismy mniéj więcéj połowę Kościoła“. W liście swym pastoralnym, albo w *Observationes,* zdaje się jest przekonany, że Focyusz oderwał w IX. wieku wschodni kościół od społeczności kościelnéj z powodu prymatu Papieża. Ogromny to błąd objaśniać historyi w podobny sposób.

„Biskup Orleański miesza kościół wschodni z greckim, Pamiętać należy, że nie w wieku IX. ale od VIII Nestoryanizm a głównie Monofizytyzm wzięły przewagę w kościele wschodnim; Syria, Armenia, Chaldea, Egipt wpadły w herezyą, nie aby się oderwać od powagi Stolicy rzymskiéj, lecz Chaldejczykowie, aby nie wyznawać jedności osobowéj w Chrystusie; Syryjczykowie, Armeńczykowie, Kopci, Etyopowie, aby nie uznawać w Chry-

stusie dwóch natur. Garstkę prawowiernych, która pozostała w tych krajach nazwano nawet dziś Melchitami, jako wyznających wiarę cesarza Konstantynopolitańskiego. To niezmierne oderwanie się, które wychłostał i chłosta jeszcze islam, nic nie ma wspólnego z Focyuszem i schizmą jego czasów.... Biskup Orleański zapomniał, że odszczepieństwo Focyusza trwało tylko kilka lat a Sobór VIII. położył mu koniec, wbrew wysiłkom słabym ambitnych patryarchów, którzy nie przedłużyli po za życie swoje zgerszenia wynikającego z rozdarcia Kościoła. Biskup Orleański nie zważa na 17 patryarchów panujących między Focyuszem a Michałem Cerularyuszem, za którego sprawą schizma grecka nastąpiła w połowie XI. wieku.

„Wszyscy ci 17 potryarchowie żyli w społeczności z Stolicą Apostolską. Wielu czczą jako świętych a jeden z nich św. Antoni, zapisany nawet w Martyrologium rzymskiem. W tej właśnie epoce *Ruś* nawróciła się do chrześciaństwa a pierwszych świętych jakich wydał ten kościół czczą Rusini unici n. p. św. *Władysława* i św. *Olgę* na mocy zezwolenia Ojca św. Schizma więc właściwa Focyusza nie zatraciła bynajmniéj *połowy Kościoła* Nestoryusz, Eutyches, Dioskur są odpowiedzialni za zgubę kościołów wschodnich, Michał Cerularyusz odpowiedzialny za zatratę kościoła greckiego.

2. Prawda zawsze zwycięzko z walki wychodzi. Uczony profesor Monachijski w pismach swoich zaczepił autentyczność textu Soboru Florenckiego, twierdząc, że stronnicy nieomylności przekręcili oryginał pierwotny kładąc zamiast *et* — **etiam**. Zuchwałość jego zbiły gruntowne rozprawy kanonika Cecconiego, który w *Armonii* ogłosił liczbę exemplarzy *autentycznych* dekretów Soboru Florenckiego, do dziś jeszcze istniejących. Pomiędzy wyliczonymi atoli brakuje jednego egzemplarza przechowanego w archiwach departamentu Côle-d'Or (B. III, 617), z którego czerpał *Guinard* z całą swobodą dzięki łaskawemu konserwatorowi Garnier. Cały manuskrypt pisany na welinowym papierze liczy 16 str.; pismo wytworne kursywą włoską. Pierwszy wiersz każdéj stronnicy ozdobiony literami większemi. Na czele pierwszéj karty okolony złotym arabeskiem napis:

EUGENIUS
Episcopus Servus Servorum Dei
Ad Perpetuam Rei Memoriam.

Manuskrypt ten był zdaje się przeznaczony dla Filipa dobrego, wiernego obrońcy Eugeniusza W. Przenieśli go zaś posłowie księcia jak Jan Vivien biskup z Nevers i Jan le Jeune, biskup z Thérouanne późniéj kardynał. Dziś znajduje się w bibliotece Dijon. Drugi egzemplarz, który przywieźli ciż posłowie, znajduje się w bibliotece cesarskiéj w Paryżu. Dokument ten zawiera: 1. dekret dla Jakobitów. 2. dekret dla Armeńczyków; a co najgłówniejsza, że najzupełniéj potwierdza manuskrypt z Dijon autentyczność wyrazu *etiam* na upokorzenie tych co podsuwali zmienienie textu pierwotnego. Ustęp sporny bowiem brzmi jak w innych dosłownie: „Item definimus s. apostolicam sedem et Pontificem Romanum successorem esse beati Petri Principis Apostorum, et verum Christi Vicarium, totiusque Ecclesiae caput, et omnium christianorum patrem et doctorem existere; et ipsi in beato Petro pascendi, regendi ac gubernandi universalem ecclesiam a Domino nostro Jesu Christo plenam potestatem traditam esse: quemadmodum *etiam* in gestis Oecumenicorum Conciliorum et in sacris canonibus continetur.“

P. Guignard, który obszernie manurskrypt ów opisuje, woła nakoniec „jestem szczęśliwy, że Dijon posiada świadka tak *infallibilistowskiego*.

3. Niedawno miała posłuchanie u Ojca św. na czele z patryarchą deputacya z Wenecyi, do któréj przemówił wedle *Venetto Cattolico* Papież wspominając o prasie katolickiéj w sposób bardzo pochlebny. Oto słowa Ojca św.: „Prawdziwie Sobór dostarcza materyału dziennikarzom, i dochodów przysparza, bo złem lub dobrem kolumny zapełniają; kłamstwa, przesady i kto wie co jeszcze im służy. Dzięki Bogu, że we Włoszech są dobre pisma, które paraliżują złe zabiegi przewrotnych, owszem stósunkowo mamy we Włoszech więcéj dobrych pism, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju. Wy także we Wenecyi macie jedno pismo dobre“. Po tych słowach przedstawił Ojcu św. patryarcha redaktora dziennika *Diritto cattolico,* bo jego dziennik miał Papież na myśli. „Tak, odrzekł Ojciec św., dobre pismo; widuję je, widuję. Doskonale! Chcieliby, żeby katolickie pisma milczały! A mógłbym nazwać, gdybym chciał, pewnych panów, którzy przed 10 laty żądali odemnie, abym użył swéj powagi w uśmierzeniu prasy katolickiéj, która wedle ich mniemania jest źródłem tylu nieszczęść w Kościele Jezusa Chrystusa. Wiecie com im odpowiedział? Bardzo chętnie, panowie; pod warunkiem, że dacie mi słowo, iż odtąd ani jednego nie będzie pisma antykatolickiego!

„Otóż chcieliby innym usta zamknąć, a sami się utrzymać na placu boju. Nie mówię o tém, że czasem jaki dziennik katolicki trochę przekroczy granice: z obowiązku pisząc codziennie, nie ma dziwu, że znienacka zaczepione nie mają w każdym momencie dobrze zatemperowanego pióra.

„Zaiste! *w naszych czasach takie pisma są bardzo potrzebne* i sprawiają wiele dobrego.“ —

4. Zamieszczamy następujący adres do Ojca św. trzech proboszczy dyecezyi Orleańskiéj, przesłany za pośrednictwem ks. Pelletier, kanonika katedralnego w Orleanie; czytelnicy łatwo pojąć mogą ważność tego adresu, uprzytomniając sobie, że adres ten, jako i kilka innych, pochodzi z dyecezyi Msgra Dupanloup. Oto text

„Ojcze Święty!

„Ścieląc się do stóp trzej pokorni synowie księża dyecezyi Orleańskiéj mają szczęście wyrazić swą wiarę, nadzieję i miłość. Wierzymy z głębi serca, że następca Piotra św. jest podwaliną, kolumną prawdy, nauczycielem nieomylnym owczarni i pasterzy.

„Wyglądamy z największém upragnieniem dnia, w którym ten artykuł wiary boskiéj wyniosą do dogmatu; kochamy tę prawdę, a chcielibyśmy, aby wszyscy ją kochali.

„Przepełnieni takiemi uczuciami z wysoką czcią dla Twojéj świętéj osoby, prosimy o apostolskie błogosławieństwo, uznając się za synów powolnych Jego Świątobliwości.

H. Hulot z Eschileuses.
S. Maitre z Boesses.
Matthieu z Gaubertin.

Veuillot w liście swym z Rzymu do *Univers* zaręcza, że Ojciec św. raczył trzem tym kapłanom odpowiedzieć osobném pismem.

5. *Gazette de France* ogłosiła list dwóch biskupów Amerykańskich do Msgra Dupanloup wymieniony przeciw ostatniemu pismu Arcybiskupa z Baltimory. Msgr. Spalding listowi swemu nadał charakter, jakoby przemawiał w imieniu biskupów Amerykańskich. Poczuli się więc dwaj do obowiązku zaprotestowania (domyślają się, że autorami są Msgr. Kenrick, biskup z Saint-Louis i Msgr Punell Arcybiskup z Cincinnati).

Najświeższe wiadomości z Neapolu donoszą, że biskup Orleański kazał w dniach ostatnich wydrukować list drugi w odpowiedzi na list Msgra Spalding.

6. Dnia 3 maja przybył do Rzymu kardynał Arcybiskup z Neapolu w towarzystwie teologa kanonika de Dominicis i kanonisty *Giovine,* aby po krótkiéj przerwie wziąść udział w pracach Soborowych. — Natomiast Msgr Rinaldi, biskup z Pinesolo za radą lekarzy wyjechał do swéj dyecezyi. Z dostojników *polskich* opuścił Rzym zwolniony przez kongregacyą excusationum szanowny Arcybiskup *Szymonowicz* i dnia 1 maja wieczornym pociągiem puścił się w podróż.

7. *Fremdeblatt* pisze: „Zaręczają, że kard. Raucsher i kard. Schwartzenberg, Arcybiskup Pragski, wystósowali odezwę do biskupów austryackich, którzy Sobór opuścili z prośbą, ażeby przyspieszyli swój powrót do Rzymu.

Korespondent rzymski do *Stendardo cattolico* zauważa, że w obec zamieszek obecnych i troski na przyszłość buduje fakt jeden t. j. większa jedność między Ojcami Soboru, uspokojenie umysłów mianowicie w Niemczech. Biskupi niemieccy mniéj przychylni zatwierdzeniu nieomylności, mocno zgromili manifestacye wrzaskliwe w niektórych częściach Niemiec i oświadczyli, że takie postępowanie uczyniłoby orzeczenie nieomylności koniecznèm. Teraz ustały krzyki, a w pismach pojawiających spostrzedz można wiele spokoju. Rośnie więc nadzieja, że najważniejszy argument o nieomylności wyjaśnią i zatwierdzą ku zbudwaniu wszystkich, a na korzyść Kościoła i chwały św. Stolicy.

8. Znaczna liczba Ojców Soboru bo w liczbie 590 w wigilią sesyi publicznéj przesłała do Ojca św. postulatum żądające wniesienia sprawy nieomylności Papiezkiéj co prędzéj na Sobór. Do delegacyi należeli Msgr Latour d'Avergne, Msgr Sergent, Msgr Mermillod. Ojciec św. zrobił im pewne nadzieje już wtenczas, a teraz wiadomo powszechnie, że obradują nad schematem de Romano Pontifice.

B.

1. Józef Mazzini nie chcąc przemawia za Syllabusem i pierwszemi kanonami Soboru. — 2. Broszura O. Hoeltzl w obronie Doellingera. — 3. Odpowiedz na nią Dr. Westermayera. — 4. Kongregacye jeneralne 48, 49, 50 z dnia 29, 30 kwietnia i 3go maja. — 5. Memorandum.

1. Dziwne są drogi Opatrzności! Ten, który zdolny jest z kamieni wzbudzić synów Abrahamowych, często używa niegodziwych za narzędzie dla swoich zamiarów podczas gdy oni sądzą, że właśnie najwięcéj jeszcze się urągają. Mówimy na tém miejscu o osławionym Józefie Mazzinim. Nie kusimy się dziś dochodzić, ile funduszu religijnego znaleść można w sercu głośnego agitatora Europejskiego, na teraz nam wystarczy zastanowić się nad jawnemi jego zdaniami ogłoszonemi w księdze p. t. *dal Concilio a Dio.* — Syllabus i kanony soborowe nie stracą swojéj ważności wobec chłopięcego wrzasku tych, co o nich nie mają wyobrażenia, tych co im się wydaje Syllabus potworem rogatym, przeciw któremu gardłują, piszą, pociski miotają, a żaden z nich nawet w ręku go nie miał.

Mazzini tedy wcale o ultramontanizm nie podejrzany — owszém prorok i koryfeusz wrzaskliwych owych panów, nie wspomina wprawdzie Syllabusa (boby się wstydził), ani kanonów Soboru nie cytuje (bo od czegóż postęp!); — ale potępia on w swém piśmie pewne rzeczy, które Syllabus zgromił np. *materyalizm,* teoryą faktów spełnionych, następstwo materyalizmu; i broni jak wymowny apologeta *wiary,* w obronie któréj na III. sesyi publicznéj zapadły pierwsze kanony na Soborze Watykańskim. Materyalizm jest rakiem toczącym społeczeństwo nietylko we Włoszech, ale ma gorliwych propagatorów po wszechnicach niemieckich, dotąd młodzież nasza udaje się na studya. Przewrotna i nierozsądna ta teorya zatraciła niejeden umysł zdolny i powołany do wielkich rzeczy, wyziębiła wiarę, odarła ją ze świętéj szaty, przedstawiając ją jako sprawę głupoty, obskurantyzmu, wsteczników i t. d. Otóż niechaj przyjmą lekcyę od bardzo postępowego człowieka... „Ja nie jestem materyalistą... Materyalizm zaprzecza istnienie ludzkości, w któréj zmysł religijny, artystyczny, filozoficzny nieoddzielny jest od życia: przeczy tradycyi, która zgodnie z natchnieniem indywidualnego sumienia, egzystuje jako jedyne kryteryum prawdy na ziemi: przeczy historyi, która wykazuje wszystkie religie czasowe, religią wieczną; przeczy uroczystemu świadectwu czci Boga i ideału, oddanéj przez liczny zastęp wielkodusznych od Sokratesa do Humboldta, od Fidyasza do Michała Anioła, od Eschyla dz Byrona; przeczy w człowieku możności wrodzonéj odkrywania pzawdy, a przypisuje ją tylko głowom Moleschotta, Büchnera!..." Dzieło więc jego przewrotne *Dal Concilio a Dio* w tym kierunku ma zaletę albowiem o materyalizmie traktuje obszernie, rozbierając tę teoryę naukowo, ażeby młodzież dobrą odstraszyć od téj niebezpiecznéj nauki. Owóż Apostół i pomocnik w rozpowszechnieniu soborowych dekretów wcale niespodziewany.

2. W obronie Doellingera wystąpił Monachijski Franciszkanin *Höltzl* w broszurze świeżo wydanéj p. t.: *„Ist Doellinger ein Haeretiker."* Ostatnie pismo Doellingera przeciw regulaminowi Soboru tak wszystkich śmiałością twierdzeń uderzyło, że nie wahali się powiedzieć, że uczony profesor przynajmniéj materyalnie stanął poza Kościołem. Heretykiem nikt go nie nazwał, gdyż to nie rzeczą tego lub owego anatemat rzucać na kogo, ale obowiązkiem władzy i jego sprawą sumienia. Dotknęliśmy już kiedyś (p. t. XII. *Kroniki)* o ile przewrotne są jego orzeczenia ogłoszone w *Allgemeine Zeitung* z okazy porządku soborowego. Według niego konieczna jest jednomyślność wszystkich Ojców w wyrokach dogmatycznych, gdy tymczasem nawet większości głosów liczbowéj nie potrzeba; owszém uchwała staje się na Soborze prawomocną nawet tylko przez mniejszość popierana, skoro się na tę stronę Papież prze-

chyli. Nie kto inny tylko Döllinger twierdzi, że Sobór tylko wtenczas jest powszechny, skoro Kościół go jako taki przyjmie. Wedle niego zaś Kościołem są członkowie świeccy, mający prawo protestować. Nie kto inny jedno Döllinger twierdzi, że Sobór zadekretowawszy dogmat o nieomylności odpadnie sam od Kościoła, a więc nie wierzy w nieomylność zebranego na Soborze Kościoła? — Usiłowania przeto Monachijskiego zakonnika są daremne, gdyż nie uniewiniają Döllingera przytoczone ustępy z autorów janzenistowskich, galikańskich jak *Hoobe, Richard, Opstraet* i t. p., owszém przeciw niemu mówią.

4. Broszura Höltzla wywołała na pole walki Dr. Westermayera z Monachium, który co dopiero ogłosił pismo p. t. *„Doellingers Stellung zur katholischen Kirche“*, wymierzone głównie przeciw Franciszkaninowi Höltzl.

Oto słowa jego: Za *heretyka* nie uważam Doellingera aż do téj chwili. Zanim taki ciężki wyrok może mieć miejsce i będzie usprawiedliwionym, jeszcze wiele innych rzeczy potrzeba. Zupełnie jednak rzecz inna, uczonego proboszcza nie obwoływać heretykiem, a znów inna, bronić jego wyobrażeń, jak to czyni O. Piotr (Höltze). Poważam cześć, która wcisnęła gorliwemu Franciszkaninowi pióro do ręki; w czci dla Doellingera nie pozwoli się uprzedzić żaden ksiądz w całych Niemczech z pomiędzy tych, co drogę Doellingera uważając za *błędną*, postępowanie jego najmocniéj opłakując, widzą w tém niezmierne nieszczęście dla Kościoła i nie wahają się tego „jawnie i otwarcie“ wyznać z całą należną względnością....

Po Dr. Pichlerze Doellingerowi nic innego nie pozostaje, jak albo zostać infalibilistą, albo stanąć po stronie Pichlera tj. bez Papieża i bez Soboru i utworzyć niewielki kościół narodowy. *Obecne jego stanowisko jest niepodobne.* Niechby szanowny proboszcz przy schyłku życia swego spełnił nadzieję swoich *wiernych* uczniów, a nieprzyjaciółom Kościoła nakoniec radość zepsuł.“

5. Dnia 29 kwietnia odbyła się *Kongregacya jeneralna XLVIII.* Po Mszy świętéj celebrowanéj przez Mgra Maddalena, Arbpa z Korfu otworzono dyskusyę nad schematem zreformowanym małego katechismu. Arcybiskup *Wierzchlejski* referował o zreformowanym katechizmie, a głos zabrali następujący Ojcowie: 1. Kardynał *Donnet,* z Bordeaux, 2. Kardynał *Rauscher,* arcybiskup Wiedeński przez usta Mgra Hefelego. 3. Mgr *Rota,* biskup z Guastalla. 4. Mgr *Verot,* biskup z Savanny (Stany Zjednoczone). 5. Mgr Gastaldi, biskup z Saluzzo.

Poczém rozdano Animadversiones Patrum circa Schema de Summo Pontifice.

Kongregacya jeneralna XLIX. dnia 30 kwietnia. Mszę świętą celebrował Arcybiskup z Petra Mgr Villanova-Castellaci.

Przemawiali: 1. Mgr *Dubreuil,* Arbp z Avignon. 2. Mgr *Ballier,* biskup resignator. z Luçon. 3. Mgr *Cantimorni,* Bp z Parmy. 4. Mgr *De Marquerye,* Bp z Autun. 5. Mgr *Ketteler,* Bp z Moguncyi. 6. Mgr *Vaughan,* Bp z Plymouth. 7. Mgr *Clifford* Bp z Clifton. 8. *Eberhard,* Bp z Trewiru. 9. Mgr. *Zwerger* Bp z Seckau.

Zamknięto dyskusyą nad schematem de parvo catechismo, a następną sesyą jeneralną zapowiedziano na środę d. 3 maja.

Kongregacya jeneralna L. dnia 3 maja. Po mszy św. i modlitwach odczytanych przez prezydenta-kardynała zdał sprawę Biskup Zwerger z Seckau w imieniu deputacyi o katechizmie, a następnie odbyło się głosowanie.

Sesye deputacyi *de Fide* odbywają się codziennie, czasem nawet 2 razy tj. rano i wieczorem.

W tym tygodniu kongregacyi jeneralnéj nie będzie. Na przyszłych zebraniach rozpoczną się rozprawy o schemacie de *Summo Pontifice,* a następnie de infallibilitate. Zatwierdzenie więc kwestyi ku radości wiernych a zasmuceniu nieprzyjaciół znacznie prędzéj nastąpić może.

6. Memorandum ex-ministra Daru ogłoszono w Allg. Ztg. znów ze pośrednictwem rządu bawarskiego. Ogólne panuje mniemanie, że minister Ollivier kazał hr. Banneville Memorandum ministra Daru przedłożyć samemu tylko kardynałowi Antonellemu, nie mając wcale zamiaru wywierać nacisku na Papieża i Sobór. Banneville przed zapoznaniem kard. Antonellego z Memorandum zażądał z Paryża bliższych instrukcyi, gdyż sam przeczuwał, jak ten krok rządu francuzkiego niestósowny. Urzędownie więc na Sobór nie wniesiono téj sprawy, jak sobie życzył autor Memorandum; wszelako pisma rozgłosiły je w całości, przyklaskując takiomu zwrotowi rzeczy. Na ojcach Soboru żadnego nie wywarł wpływu i jak najspokojniéj obradować będą. Dziwić się tylko trzeba rządowi francuzkiemu, że elaboratu ex-ministra nie cofnął. Memorandum bowiem jest urzędowo dyplomatycznie i politycznie aktem rządu najświeższym wobec Soboru. Przeświadczeni są książęta Kościoła, że zasad tych rząd się nie trzyma, ni trzymać będzie, ale razi, że nie cofa noty swéj, bacząc na potężne stronnictwo katolickie we Francyi w przeddzień plebiscytu.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke.) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.